

MAX ERNST WICHURA

Mirosław i Rafał Syniawa (Chorzów)

Gdy przyjrzymy się uważnie nowożytnym dziejom Śląska, okazuje się, że jego mieszkańcy byli ludem nadzwyczaj ruchliwym i już od początku XVII stulecia docierali do najodleglejszych zakątków naszego globu. Wyruszało z naszej ziemi wielu badaczy Azji, Afryki, Australii i obu Ameryk, z których jednym udawało się wrócić szczęśliwie, inni zaś ginęli z dala od rodzinnych stron, pozostawiając swe doczesne szczątki w obcej ziemi. Dzieje bohatera poniższej opowieści, wybitnego botanika Maxa Ernsta Wichury, stanowią wśród biografii śląskich podróżników przypadek szczególny, gdyż wrócił on szczęśliwie z dalekiej, pełnej niebezpieczeństw wyprawy, ale nie zdołał umknąć przed nieszczęściem, które dosięgło go we własnej pracowni, niweczając wszystkie jego marzenia i plany.

Max Ernst Wichura urodził się 27 stycznia 1817 roku w Nysie, gdzie jego ojciec był radcą ówczesnego sądu książęcego. Od drugiego roku życia mieszkał w Oławie, do której w roku 1819 przenieśli się jego rodzice, później zaś we Wrocławiu, gdzie w latach 1830-36 uczył się we Friedrichs-Gymnasium. W okresie tym duży wpływ na rozwój jego zainteresowań miał prof. Friedrich Christian Heinrich Wimmer, ówczesny rektor gimnazjum, późniejszy miejski radca szkolny. Wimmer, autor wielokrotnie wznawianej „Flory Śląska”, często zabierał Wichurę na wycieczki, w których uczestniczył też zwykle inny wybitny przyrodnik śląski – Emil Schummel. Rozbudzoną podczas tych wypraw pasję w późniejszych latach pielęgnował Wichura samodzielnie, prawie cały wolny czas poświęcając na wypady w bliższe i dalsze okolice Śląska, które zaowocowały szeregiem publikacji na temat flory m.in. okolic Dzierżoniowa i Tarnowskich Gór oraz odkryciem nowego gatunku goździka, któremu na cześć swego mistrza nadał nazwę *Dianthus wimmeri*.

Mimo zamilowania do nauk przyrodniczych Wichura, uzyskawszy świadectwo dojrzałości, postanowił pójść w ślady ojca i w roku 1836 rozpoczął studia prawnicze w Berlinie, które kontynuował następnie w Bonn. Podczas studiów w Bonn zainteresował się morfologią roślin, później rozciągnął swoje studia botaniczne również na systematykę, zwłaszcza systematykę mchów. Poza tym pasjonowały go zagadnienia matematycznych proporcji w budowie roślin i prawa rządzące powstawaniem krzyżówek roślinnych. Nie pozwalał jednak, by botanika kolidowała z głównym kierunkiem jego studiów, dzięki czemu w roku 1839 zdał pierwszy egzamin prawniczy, a w krótkim czasie również drugi.

Karierę prawniczą rozpoczął we Wrocławiu jako asystent i referendariusz. Jednocześnie został członkiem Sekcji Botanicznej Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyźnej, w którego roczniku zamieścił w roku 1843 pierwsze wyniki



MAX ERNST WICHURA
Portret z: *Schlesische Provinzial Blätter* N. F. 13. 1874.

swych badań. W roku 1846, spędzając letnie miesiące w Ustroniu, gdzie przygotowywał się do trzeciego egzaminu prawniczego, zaprzyjaźnił się z mieszkającym tam botanikiem-amatorem, pastorem Karolem Kotschy, zaś prowadząc przy okazji badania botaniczne w Beskidach, odkrył dwie osobliwe krzyżówki wierzb. Zaciekawienie, jakie wzbudziły w nim te krzyżówki, dało początek jego późniejszym, prowadzonym w latach 1852-59 doświadczeniom nad sztucznym krzyżowaniem rozmaitych gatunków wierzb. Już wówczas był botanikiem znanym w kręgach naukowych, o czym najlepiej świadczy fakt, że w roku 1847 J. Roemer na jego cześć nowemu rodzajowi z rodziny Amaryllidaceae nadał nazwę *Wichurea*.

Po zdaniu trzeciego egzaminu prawniczego w Berlinie Wichura odbył w roku 1849 praktykę adwokacką w Trybunale Najwyższym. Rok później został pomocnikiem adwokata miejskiego w Raciborzu, zaś w latach 1851-57 był sędzią sądu miejskiego we Wrocławiu.

Badania nad krzyżówkami wierzb zawiadły go w tym czasie do Laponii. Wyruszył tam w roku 1856 z von Wallenbergiem z Wrocławia i Cederstrahlem z Upsali, docierając parowcem do Lulea, a potem kontynuując podróż łądem. O podróży tej tak pisał na łamach wydawanego w Regensburgu czasopisma „Flora”: „Podróż z uwagi na niezagospodarowanie gór możliwa była tylko dzięki namiotom, które mieliśmy ze sobą. Do transportu namiotów, żywności i innych bagaży użyliśmy reniferów, którym towarzyszył prowadzący je Lapończyk. Wędrówka była uciążliwa w najwyższym stopniu. Śnieżne pola, zwirowiska, bagna i lodowato zimne strumienie górskie, które z uwagi na brak mostów trzeba pokonywać w pław, wystawiają siły podróżnych na ciężką próbę”.

Mimo niewygód i trudów, wyprawa do Laponii była przedsięwzięciem nadzwyczaj owocnym, gdyż nie tylko pozwoliła dokonać Wi-

churze wielu interesujących odkryć związanych z wierzbami, ale dała mu też możliwość stwierdzenia, że niektóre z występujących w Karakonoszach roślin musiały w okresie dyluwialnym przywędrować na ich obszar z północy.

Zachęcony powodzeniem tej ekspedycji podejmował w kolejnych latach wyprawy w Niskie Taury i Karpaty. W roku 1858 przeniesiony został z sądownictwa do pracy w administracji, najpierw na stanowisko radcy prawnego wydziału do spraw wyznaniowych i szkolnych, a później rządowego radcy wrocławskiej administracji.

Jesienią roku 1859 na wniosek Królewskiej Akademii Nauk w Berlinie mianowany został botanikiem Pruskiej Ekspedycji Wschodnioazjatyckiej, której celem miało być zbadanie obszaru mórz wschodniej Azji. Czy był to trafny wybór? Wszak znany śląski lichenolog Wilhelm Gustav Körber w poświęconym Wichurze wierszyku: *Vix e Lapponia/Redux in patria/En! Vector denuo/Theae et opio/Studere vult cum Siamesis/Qui Koelreuterica/Fecit pericula/Parva statura/Judex Wichura* – żartował z jego niskiego wzrostu. Jednak Wichura doskonale nadawał się do udziału w tej wyprawie, gdyż był nie tylko wybitnym botanikiem, ale cieszył się też dobrym zdrowiem oraz, mimo wzrostu będącego tematem żartów, silną budową ciała i ogromną odpornością na trudy.

Jego zadaniem miało być zbieranie żywych i zasuszonych okazów roślin oraz prowadzenie badań i obserwacji wszędzie, gdzie pozwolą na to czas i okoliczności, zaś do pomocy dano mu doświadczonemu ogrodnikowi Schottmüllera. Podróżując na fregacie „Thetis” Wichura zwiedził w ciągu trzech lat Madagę, Rio de Janeiro, Singapur, Manilę oraz nadbrzeżne miasta Japonii i Chin: Jokohamę, Nagasaki, Szanghaj, Hongkong, Makao, Kanton. Gdy po krótkim pobycie na wyspie Celebes ekspedycja skierowała się do Syjamu, odłączył się od niej, by spędzić sześć miesięcy na Jawie. Z wyspy tej pisał do swojej matki: „Są tu tropikalne kwiaty o upajająco słodkim zapachu i powietrze bywa wieczorami wypełnione ich wonią; dla mnie nie mają one jednak żadnej historii i wrażenia, jakie na mnie robią, nie da się porównać z tym, jakie wywiera na mnie fiołek, rezedza czy iglasty las. Podziwiam smukłe palmy, delikatne liście drzewiastych paproci, nie kończąca się różnorodność orchidei, przepych dżungli, jednak doznania są nieco chłodne. Brak tu tej serdeczności, z jaką działa na mnie zrośnięta z całym moim jestestwem rodzima przyroda. Dlatego właśnie tak piękna była Japonia. Nie brakowało tam punktów zaczepienia dla wspomnień, a równocześnie mieszały się one z mnóstwem nowych, przyjemnych wrażeń”.

Z Jawy Wichura wyruszył na Cejlon, gdzie przez trzy miesiące prowadził badania, podczas których dotarł na szczyt najwyższego wznie-



▷ sienia wyspy – góry Pidurutalagala. Potem udał się do Kalkuty, skąd wraz z dyrektorem tamtejszego ogrodu botanicznego, Andersonem, wyruszył do Sikkimu, by zapoznać się z florą Himalajów. W czerwcu 1863 roku popłynął z Kalkuty do Suez, skąd, po zwiedzeniu Egiptu i wyspy Korfu, wrócił do Wrocławia.

Zgromadzone podczas podróży bogate zbiory botaniczne dowiózł w bardzo dobrym stanie, jednak rząd zwlekał z wyasygnowaniem środków na ich opracowanie, w związku z czym

w roku 1863 Wichura wrócił do pracy we wrocławskiej administracji. Doprowadził wówczas do końca opracowanie wyników doświadczeń nad sztucznym krzyżowaniem wierzb, które opublikował w pracy „Die Bastardzeugung im Pflanzenreiche, erläutert an den Bastarden der Weiden”. Dopiero w grudniu 1865 roku został urlopowany z Wrocławia i wezwany do Berlina, gdzie z zapalem wziął się za opracowywanie materiałów przywiezionych z Dalekiego Wschodu. Tragiczna śmierć zniweczyła

jednak wszystkie jego zamierzenia. Rankiem 26 lutego 1866 roku profesor Paul Ascherson znalazł go leżącego obok stołu, przy którym pracował, śmiertelnie zatrutego tlenkiem węgla. Ciało Wichury przewieziono do Wrocławia, gdzie 1 marca 1866 roku odbył się pogrzeb.

Dwa lata po jego śmierci wydane zostały we Wrocławiu pod tytułem „Aus vier Weltteilen” przygotowane do druku przez jego brata, Amadusa, listy, które pisał do matki podczas swej podróży dookoła świata. □